

SABANILIA
L.dz.24/44.

8.Lutego 1944.r.

Wpływ dn. 17. II 1944
L. dz. 180/44
Przydział.....

180

Drogi Hudsonie!

- a.d.
- 1) Melduję odbiór przekazu telegraficznego na The Nacional City Bank of New York z dnia 4 lutego b.r. na 11.442,00 cr. (jedenaście tysięcy czterysta czterdzieści dwa kрузeiro) Pieniądzy jeszcze nie podjąłem.

Jak nam się wydaje z wysokości nadesłanego przekazu, otrzymujemy w tym miesiącu na pobory kwotę dolarów 595.00. W ubiegłym miesiącu otrzymaliśmy 605.dol. przyczem - jak wynikało z depezy - nadeszłej do nas w dniu 5 stycznia r.b.L.dz.4215 - z kwoty tej było na pensję moją przeznaczone dolarów 275., a nie jak normalnie 270. Pomimo, że tekst depezy nie przedstawiał wątpliwości, przypuszczamy, że w ubiegłym miesiącu przekazano dla mnie o 5. dolarów za dużo i, że obecnie kwota ta jest potrącona. Spodziewam się, że pewno odpowiednie wyjaśnienie nadejdzie w drodze listownej.

- 2) Melduję, że w dniu 5.lutego (sobota) b.r.powróciłem z podróży służbowej do Curitiba, Paranagua, São Paulo i Santos. Raport z odbytej podróży jest w opracowaniu. Wyniki, zwłaszcza organizacyjne i materiałowe, (polityczne) dobre.
- 3) W bieżącym tygodniu nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej poczty z centrali. Również nie nadeszły żadne nowe wiadomości na temat zapowiedzianego przyjazdu ORŁOWSKIEGO por.
- 4) Ze swej strony wysyłamy: Raport Organizacyjny za miesiąc styczeń, Raport Kasowy, oraz szereg opracowań na konkretne tematy. Raport sytuacyjny, ze względu na obszerny materiał przywieziony z interioru, wysłę wraz z sprawozdaniem z podróży-następną pocztą. Prawdopodobnie zdążymy również opracować nowy raport KW.
- 5) Przed 3 dniami FRYDERYK Wielki dostał nową wiadomość (tym razem od adjutanta Wodza Naczelnego por.B.), że w ciągu 10 dni wykonawczy rozkaz w sprawie jego odwołania do Anglii zostanie wydany. FRYDERYK nastawiony jest całkowicie na wyjazd.

Zastanawia zachowanie się pułk.MALINOWSKIEGO, który wyraźnie zwleka z wyjazdem, siedząc do tej pory w Kurytybie, gdzie nie ma nic do roboty, poza "likwidowaniem jednego ze swych mieszkań" (drugie ma w Rio). FRYDERYK wścieka się na ten temat i wydał 4 dni temu rozkaz na piśmie, aby pułk.

MALINOWSKI natychmiast przyjeżdżał do Rio.

"(Przydzielam Pana do czasu nowego rozkazu Min.Obr.Nar. do attachatu Wojskowego w Rio de Janeiro w charakterze oficera do zleceń)"

Wiadome mi jest z bocznego źródła, że natychmiast po otrzymaniu rozkazu odwołującego do Londynu Pani MALINOWSKA wysłała depeszę do gen.MODELSKIEGO, w której prosi o pozostawienie ppułk.MALINOWSKIEGO w Brazylii. Jednocześnie w drodze służbowej przez attaché, sam pułk.MALINOWSKI prosił o przesłanie mu pieniędzy na podróż. Na obydwie depesze odpowiedź dotąd nie nadeszła, pomimo, że w sprawie pieniędzy pułk.Arciszewski wysłał jeszcze 2 przynaglenia.

FRYDERYK przypuszcza, że MALINOWSKI ma nadzieję zostać attaché na jego miejscu. Cała sprawa ma dość nieprzyjemny posmak i jest mocno niewojkowa.

- 6) Otrzymaliśmy wiadomość, że bezpośrednio po "wylocie" dr. Adama MANTIA z Rio, rzekomo na stanowisko "Dyrektora Wydziału Planowania Ministerstwa Skarbu" nadeszła do Poselstwa w Rio depesza szyfrowa z Londynu z zawiadomieniem, że "posada" jego jest nieaktualna i nie ma po co on przyjeżdżać.

Sprawa ta trzymana jest w wielkiej tajemnicy. Nie wiemy czy depesza ta istotnie przyszła PO wyjeździe MANTIA, czy może jeszcze PRZED.

Odnosimy wrażenie, że Poselstwo przypisuje tę depeszę wpływom FIRMY i od tego czasu "serdeczność" ku nam gwałtownie i niewytłomaczenie wzrosła.

- 7) Od dłuższego czasu jesteśmy zaniepokojeni sprawą vicekonsula w Porto Alegre (Rio Grande do Sul) Jana WRÓBLEWSKIEGO. Poselstwo od 3 lat nie jest właściwie zorientowane co się dzieje na terenie całego Rio Grande do Sul. (WRÓBLEWSKI był w Rio po raz ostatni w styczniu 1941.r.) W ostatnich latach do Porto Alegre docierali wyłącznie różni emisariusze rekrutacyjni. Między innymi był tam w roku ubiegłym FRYDERYK, nigdy jednak nie dotarli żaden z odpowiedzialnych urzędników Poselstwa.

Tymczasem z terenu nadchodzą stale niepokojące informacje. Już w końcu r.1941. zainicjowała się całkowicie akcja Rio Grandzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, który dawniej pracował bardzo wydawnie i przekazywał olbrzymie sumy zebranych ofiar. Bezpośrednią przyczyną zainicjowania były zarzuty nadużyć Prezesa Miejscowego Komitetu, pokrywane go rzekomo przez WRÓBLEWSKIEGO.

Również i akcja rekrutacyjna na terenie Rio Grande zupełnie zawiodła, pomimo, że jest właściwie jedyny teren posiadający poważniejsze ilości Polaków obywateli polskich (ostatnia emigracja).

zainteresowanie

Według uzyskanych informacji WRÓBLEWSKI zaczął się od kilku lat "urządzać" finansowo, prowadząc na wspólnie ze swym bratem różne przedsiębiorstwa handlowe, przynoszące spore zyski (między innymi handel szczecina). To oczywiście postawiło go w szereg konfliktów z różnymi osobami tak Brazylijanami, jak i Polakami.

WRÓBLEWSKI przed wojną "drymmerowiec" (jeszcze w r. 1939. spodziewał się na stanowisko "światpolu"), po "wrześniu" stał się zaciekle "anty-sanatorem", chłopomanem i radykałem.

Ostatnio otrzymaliśmy nowe wiadomości, które wskazują na to, że można spodziewać się poważnego kryzysu.

WRÓBLEWSKI zaplątał się również w afery natury moralnej w związku ze swoją rzekomo "kuzynką" "ZENIA" (nazwisko ustalimy później), osobą zdecydowanie lekkich obyczajów.

Na tle sporu z "naznaczonym" ZENI, niejakim MICHAŁEM STANKIWICZEM, złożył on doniesienie w policji politycznej na tego ostatniego, podając go za V kolumnowca i powodując jego aresztowanie. W następstwie STANKIEWICZ oskarżył WRÓBLEWSKIEGO o "fałszywe oskarżenie".

Dotychczas nie mamy pewnych wiadomości o wyniku tej sprawy ale rzekomo W. został skazany za oszczerstwo sądownie. Odpisy, uwierzytelnione przez rejenta, z początkowego stanu dochodzenia zostały przesłane, prawdopodobnie przez STANKIEWICZA, do Poselstwa R.P. w Rio.

Minister SKOWROŃSKI jest tą aferą niezwykle zaniepokojony, przyczym przyznał mi się, że posiada informacje jakoby WRÓBLEWSKI w wypadku konieczności zrezygnowania z zajmowanego stanowiska, nosił się z zamiarem podania się do dymisji z/r z e k o m y c h p o b u d e k p o l i t y c z n y c h, deklarując publicznie, że solidaryzuje się on z ruchem WASILEWSKIEJ.

Minister tak poważnie traktuje tę sprawę, że poraz pierwszy zwrócił się do mnie o "pomoc" Placówki, pomimo, że z reguły sprawy wewnętrznie MSZetowe trzymana są przez niego w jaknajwiększej tajemnicy i z reguły odsuwane jaknajdalej od nas.

Prosił abym się udał do Porto Alegre i na miejscu zbadał, jak sprawa wygląda naprawdę. Oświadczyłem, że zapytam się Centrali swojej, gdyż sprawa jest delikatna, a ja nie mam odpowiedniego budżetu na wyjazd. Ponadto oczywiście, w takim wypadku, nie mogę "interwenjować", a jedynie "przyjrzeć się sprawie z bliska.

- 8) W punkcie 2 listu Twojego z dnia 19.1.44. L.dz.62/44 zapytujesz: a) jaką pocztę służbową Placówka wysłała do Centrali bezpośrednio, b) w jakiej sprawie kierownik Placówki wysłał aż 5 depech jednego dnia do Curitiby i São Paulo.

Melduję co następuje: ad a): do Londynu wysyłam stale listy pokrywkowe do Kierownictwa Marynarki Wojennej, kopje 2 z nich załączam. Wynika to z mojej funkcji "Asystenta Morskiego Attaché Wojksowego", a oparte jest ściśle na instrukcji otrzymanej od RADCY z Centrali w liście z dnia 3.marca 1943.r.L.dz.638/43. punkt 6.a., gdzie jest powiedziane między innymi, że nie powinienem dawać podstaw

do plotek i gros swego czasu poświęcać na prace attachatu. Utrzymywanie kontaktu bezpośredniego "w drodze służbowej" przez attaché wojskowego jest jednym ze sposobów pokrywki, jak widać dobrze działającej.

Ad b): Pokrywka moja wymaga nie tylko chodzenia od czasu do czasu w mundurze i bywania na nieznośnych przyjęciach i paradach, lecz również na utrzymywaniu stosunków z ludźmi w charakterze "attache morskiego". Dla tego też uważam za konieczne wysłanie aż 5 telegramów w dniu 22 grudnia z życzeniami świątecznymi od "asystenta morskiego" do ludzi, którzy prywatnie mnie nie obchodzą, a którzy, jak podróż ostatnia do interioru wykazała byli i są pożyteczni.

Drogi Hudsonie przyjm ode mnie serdeczny uścisk d'loni, oddany:

Pedro

P. S. Załączam 2 kopie swoich listów
podrywanych do K. M. W. Proibitu
o swoich tych kopii.

? Por. Mar. Pawłowicz Bohdan
Asystent Morski przy Attache Wojskowym
Poselstwo R.P. w Rio de Janeiro

40/43

22 listopada 1943 r.

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej
w Londynie W.l.
51, New Cavendish Street.

Składam Panu Admirałowi projekt "Biura Opisowego Marynarki Wojennej". Projekt ten jest rezultatem doświadczeń własnych na stanowisku referenta prasowego K.M.W., oraz studjów nad pracą dokumentacyjno-opisową U.S.A., o której dane i materiały dostarczył mi Attache Morski Amerykański w Rio de Janeiro komandor /captain/ C.J. Rend, U.S.N..

Ośmiela mnie do złożenia tego projektu przekonanie, że jedynie zorganizowane opisywanie, robione przez ludzi talentu, uzupełni pracę Biura Historycznego w ten sposób, że nie zaginą ani dla przyszłych pokoleń, ani jako obraz potrzebny dla dokumentacji w walce o prawa morza i Marynarki Wojennej, wszystkie fakty i zdarzenia, przeżywane przez Marynarkę Wojenną.

Pionierska praca Marynarki Wojennej, w porównaniu do innych Sił Zbrojnych Polskich, jest już spora, dzięki zrozumieniu tej sprawy przez Pana Admirala; jednakże wydaje mi się jeszcze daleko niewystarczająca. Jesteśmy Marynarką niewielką. Dlatego każdy fakt naszego dorobku, zaginiony jako obraz, jest dla nas stratą o wiele dotkliwszą niż dla Flot Wielkich. A przecież owe Floty Wielkie bardziej dbają o udokumentowanie swej historii i walk od nas. Taka Marynarka Wojenna U.S.A. n.p. zmobilizowała najlepszych pisarzy i reporterów do tej pracy i przywiązuje wielką wagę do jej rezultatów, nie traktując jej dorywczo. Sądzę, że w chwilach obecnych, gdy żyją jeszcze ludzie mający w pamięci wiele faktów ubiegłych, oraz przy uzupełnieniu i zebraniu prac już dokonanych, możnaby jeszcze wiele zrobić.

/9/ Bohdan Pawłowicz, por.mar.

18 grudnia 1943 r.

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej
Polish Naval Headquarters,
51, New Cavendish Street,
London, W.1.

1. Melduję Panu Admirałowi, że nie mając dostatecznej ilości fotografii z marynarki /z wojska nadsyłane są stale przez Kwaterę Prasową N.W./ staram się przeffotografować jaknajwiększą ilość zdjęć z pism które do nas przychodzą i w ten sposób zasilał dzienniki brazylijskie. Jako przykład załączam 2 wycinki. Byłbym wdzięczny jednak, gdyby można było nadsyłać do Rio de Janeiro zdjęcia oryginalne pocztą lotniczą, jak to robi Kwatera Prasowa N.W. ze zdjęciami wojska. Pozwalam sobie jako ilustrację tej sprawy załączyć odpis pisma attache wojskowego w Rio de Janeiro do Sztabu Naczelnego Wodza w sprawie propagandy wysiłku zbrojnego polskiego na tutejszym terenie.

2. W dalszym ciągu rozwoju stosunków z Marynarką Wojenną Brazylijską z inicjatywy żony Pana Attache Wojskowego Pani Arciszewskiej Panie Polskie w Rio de Janeiro ofiarowały choinkę oraz 200 zabawek, własnoręcznie zrobionych i uszytych /ialki w strojach polskich, zwierzęta i inne zabawki/, dzieciom brazylijskich marynarzy, poległych czy zaginionych podczas bitwy o Atlantyk.

Choinka i zabawki te zostały złożone na ręce Pani i Pana Admirałostwa Aristides Guilhelm /ministra marynarki/ w Ministerstwie Marynarki. Por. mar. Pawłowicz przedstawiał Panie Polskie ministrowi i ministrowej.

3. W dniu 1 grudnia b.r. odbyło się w Stoczni Marynarki Wojennej w Rio de Janeiro wcielenie do floty brazylijskiej 2 kontrtorpedowców i spyszczenie na wodę drugich 2 kontrtorpedowców, wybudowanych w stoczni. /Kontrtorpedowce klasy "Amazonas". Typ wzorowany na starym typie brytyjskim klasy "G" i "H" z pewnymi ulepszeniami /broń przeciwlotnicza, tylko 3 działa, zwiększona ilość bomb głębinowych/.

Na zaproszenie Ministra Marynarki byłem obecny na uroczystości i zwiedzałem stocznię.

4. W dniu 13 grudnia b.r. obchodzono w Rio de Janeiro "Dzień Marynarza". W imieniu Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej Polskiej złożyłem pod pomnikiem admirała Barroso, łącznie z attache morskim W. Brytanji, USA., Szwecji, Chile, Argentyny i Peru /attache morski francuski był nieobecny z powodu choroby/ duży wieniec z kwiatów biało-czerwonych i z napisem na wstążkach tegoż koloru: "Da Marinka Poloneza para gloriosa Marinha Brasileira" /Od Polskiej Marynarki Wojennej dla sławnej Marynarki Brazylijskiej/.

Po tej ceremonji odbyła się przed Prezydentem Vargasem defilada Oficerskiej Szkoły Morskiej, Fusileiros Navais /Piechoty

Morskiej/ i załóg okrętów, stacjonowanych w tej chwili w Rio de Janeiro.

Attache morscy oraz 3 oficerowie morscy angielscy i 1 polski zostali uszeregowani pod pomnikiem przy trybunie Prezydenta. Protokół ustawienia był nie według szarż, a według liter alfabetu portugalskiego. Tak więc po lewej ręce ode mnie stali attache: Peru, Szwecji i USA., /wszyscy 3 w stopniu Komandora/.

Po uroczystości odbyło się kółkie "cercle" w loży Prezydenta Republiki, który dopytywał się między innymi o Polską Marynarkę Wojenną i poprosił o literaturę.

W konsekwencji przesłałem do Gabinetu Morsko-Wojskowego Prezydenta egzemplarz "Orzel's Patrol", "O.R.P. "Garland in Convoy to Russia" /obie książki w wydaniu angielskim i portugalskim/ oraz komplet posiadanych egzemplarzy "Poland on the Sea".

/-/ Por. Mar. Pawłowicz Bohdan